

Anna Lenartowicz-Zagrodna
Uniwersytet Łódzki, Łódź
anna.zagrodna@uni.lodz.pl

O SPOSOBIE KONSTRUOWANIA HASEŁ W DAWNYCH SŁOWNIKACH PRZEKŁADOWYCH (NA PRZYKŁADZIE PRAC ŁUKASZA BRZEZWICKIEGO)

Słowa kluczowe: Łukasz Brzezwicki, Mikołaj Volckmar, słowniki polsko-łacińskie, rozwój polskiej leksykografii, synonimiczne szeregi wyrazowe

Keywords: Łukasz Brzezwicki, Mikołaj Volckmar, Polish-Latin dictionaries, the evolution of Polish lexicography, series of synonyms

Polszczyzna zaistniała w leksykografii przekładowej jako język wyjściowy dopiero w 1596 r. (do tego czasu pełniła wyłącznie funkcję języka docelowego). Debiut ten zawdzięcza Mikołajowi Volckmarowi, który ułożył *Dictionarium trilingue tripartitum ad discendam linguam Latinam, Polonicam et Germanicam accommodatum* (Gdańsk 1596), zawierający *Pars Polonicolatina*. W oparciu o słownik Niemca w kilka lat później Polak, Łukasz Brzezwicki, opracował dwa leksykony polsko-łacińskie: *Synonyma latina ex variis authoribus collata Polonice et Latine* (Kraków 1602, wyd. nast.: 1639, 1645) oraz *Puerilia ex variis onomasticis excerpta et in usum iuventutis Polonae publicata* (Kraków 1625, wyd. nast.: 1632, 1639, 1646). Słowniki Brzezwickiego połączone są systemem odsyłaczy, przy czym relacja między nimi nie polega na tym, że jeden słownik kończy się na określonej literze, a drugi kontynuuje materiał od tego miejsca, ale na wzajemnym uzupełnianiu i przenikaniu siatek haseł. Dopiero zsumowanie haseł obecnych w *Synonimach* i *Pueriliach* wypełnia listę obecną u Volckmara. Co ciekawe, żadnemu z tych leksykografów i ich dziełom nie poświęcono jeszcze należytej uwagi w badaniach językowych. Na temat Volckmara

najcenniejsze wiadomości można znaleźć w opracowaniach Elżbiety Kędełskiej (1995) i Reginy Pawłowskiej (1979). Natomiast o Brzezwickim pojawiło się kilka informacji przy okazji opisu zagadnień z historii leksykografii (Puzynina 1961: 5, 62–63, 213, 219; Gruszczyński 2000: 83–85; Jankowiak, Kędełska 2012: 45–46). Próbę wydobywania działalności leksykograficznej Brzezwickiego z cienia stanowi nasz artykuł (Lenartowicz-Zagrodna 2017b).

Celem niniejszego opracowania jest próba ukazania i oceny świadomości językowej oraz leksykograficznej Brzezwickiego, słownikarza do tej pory niezbadanego, choć istotnego ze względu na wczesny czas jego działalności. O świadomości tej wnioskować można, naszym zdaniem, na podstawie przesłanek eksplicytnych (obecnych m.in. w komentarzach metajęzykowych, kwalifikatorach, uwagach na temat zastosowania danego wyrazu) oraz implicytnych (ujawniających się w samym kształcie słownika, doborze haseł i ich form, decyzjach o układzie znaczeń, w definicjach). Wyczucie i znajomość języka (warsztat językowy) stanowią bowiem istotne czynniki wpływające na kształt słowników. Ponieważ jednak w *Synonimach* i *Pueriliach* aparat leksykograficzny z całą jego makro- i mikrostrukturą ma rudymenarną postać (zasób narzędzi metajęzykowych jest ubogi), do badania wyczucia językowego Brzezwickiego konieczna będzie analiza implicytnej warstwy słownika (czyli tego, co autor o języku wiedział, ale czego nie wyraził wprost).

Z licznych problemów językowych, wyłaniających się już w trakcie pobieżnej lektury prac Brzezwickiego, oglądowi postanowiono poddać ten, który wydał się dość charakterystycznym wyróżnikiem stylu autora – mianowicie nadawanie niektórym hasłom (i podhasłom) formy szeregów wyrazowych. Nietypowość tego rozwiązania leksykograficznego rodzi pytania: jakiego rodzaju pary wyrazowe wprowadza autor?, czemu służy tworzenie par?, w jakim stopniu ich obecność podyktowana jest zależnością od Volckmara?, w jakiej relacji do stanu ówczesnej polszczyzny te pary pozostają?

Z obu słowników¹ wyekscerpowano takich haseł, nazwijmy je wstępnie, sparowanych blisko 400 (po około 200 z każdego dzieła). Leksemy te były łączone niemal bezwyjątkowo za pomocą spójników *abo* bądź *i/et* (zapisywanego jako &), wyjątkowo przez *vel* oraz znak graficzny /. Zgromadzony materiał można podzielić na trzy grupy:

- 1) około 270 przykładów (68% analizowanego materiału) stanowią szeregi składające się z wyrazów o wspólnym temacie, ale różnych pod względem:
 - a) fonetyki (np. *cieść i teść, mier i mir, okryślam i określam, smętny i smutny, swoboda i świeboda, trafny i trefny, okrzeźwieję i otrzeźwieję, krztań i krtań, hnet i wnet, kłoba i kluba, odmiatam i odmietam*);

1 Ponieważ *Synonimy* i *Puerilia* stanowią dwa wzajemnie uzupełniające się dzieła, będą analizowane łącznie, a przy przykładach nie będzie podawana informacja, z którego słownika pochodzi.

- b) budowy słowotwórczej – zarówno sufiksów, jak i prefiksów (np. *bezpiecznie i prześpiecznie, uraza i urażenie, warza i warzenie, łowiec i łowny, odmykam i pomykam, niezwykle i niezwykajny, powaga i poważność, pamiętny i pamiętliwy, pożytek i użytek, klnę vel zaklinam*);
- c) właściwości fleksyjnych czasownika; znaczna grupa przykładów dotyczy aspektu (np. *pojrzę i pozieram, pcham i pchnę, uzdam abo ouzdam, objadę i objeżdżam, moczę i maczam, omdleję i omdlewam, otrzeźwieję i otrzeźwiam, potknę się i potykam się, sadzę i sadzam, winny i winien, wstaję i wstawam*);
- 2) około 90 przykładów (23% analizowanego materiału) stanowią szeregi rejestrujące leksemy o różnych tematach (np. *chłop i mąż, dzieję i nazywam, grabię i zabieram, muł i błoto, niewczas i nierychło, obiad i ofiara, oszkaradzam i oszpecam, plugawię i szpecę, postoję i oczekiwam, potomny i przystojny, przyczynek i przydatek, rzekę i mowię, skazanie i zepsowanie, zarzutny i podły*);
- 3) około 35 przykładów (9% analizowanego materiału) liczą szeregi, w których przynajmniej jeden z elementów jest związkiem wyrazowym, bez względu na to, czy związek powtarza temat pierwszego elementu szeregu (np. *członek w źdźble abo w trzcinie członki, ciotka po ojcu abo siostra ojцова, ciotczonkowie abo ciotczoni bracia*), czy też nie (np. *nadymam się i pyszno chodzę, baba abo matczyna matka, bitwa i polne porwanie, conwalia abo polna lilia, cudzę abo cheszę proch grzeblem, czobek abo kurek u beczi, drązek abo tyka winna, droszki abo kule co na nich chodzą, zięcie abo początki febry abo inszej choroby, dziura którą dym wychodzi abo komin*).

Porównanie wyekscerpowanych haseł szeregowych Brzezwickiego z odpowiednimi miejscami leksykonu Volckmara prowadzi do wniosku, że obecność w pracy Polaka par jednotematowych (zatem należących do grupy pierwszej) to efekt mechanicznego przepisania ich od poprzednika. Należy jednak zaznaczyć, że Brzezwicki mógł przejąć wyłącznie te szeregi, w których różnice między sparowanymi leksemami nie obejmowały nagłosu. Przyczyna tego ograniczenia tkwiła w założeniach słownikowych Volckmara, który nigdy nie parował derywatów prefiksalnych². Zatem obecne u Brzezwickiego szeregi typu: *krążę i krążam, obmowa i obmowka, odnoszę i odnaszam, odstaję i odstawam, ostatni i ostateczny, ostrze i ostrość* etc. zostały prawdopodobnie przepisane od Volckmara, natomiast pary typu: *bezpiecznie i prześpiecznie, nażę i obnażam, odmykam i pomykam, wywodny i dowodny, zapieram i prę* etc. pochodzą bezpośrednio od Brzezwickiego, gdyż nie notował ich Volckmar.

Biorąc pod uwagę poziom sztuki leksykograficznej Brzezwickiego i brak sztywnych zasad konstruowania słowników, należy widzieć w tym celowy zabieg autora. Notowanie leksemów o różnych właściwościach fonetycznych (1a) oraz budowie słowotwórczej (1b) mogło być możliwe wyłącznie dlatego, że takie oboczności funkcjonowały w ówczesnej polszczyźnie, co poświadcza lektura SPXVI (np. *kłoba* 56 /

2 Na temat układu haseł w słowniku Volckmara zob. Lenartowicz-Zagrodna 2017a: 83–98, w druku.

kluba 23, krtan 5 / krztań 6, chrzbiec 3 / grzbiec 245, poł 1004 / puł 322, bezpiecznie 673 / prześpiecznie 87, harcownik 17 / harcerz 4, dufanie 83 / dufność 32) (zob. też Szczaus 2000: 22–33). Leksykograf nie tworzył neologizmów, lecz spisywał dwie formy zastane, nie mogąc zdecydować się na wyrugowanie którejś z nich. Wahań tych nie należy jednak wiązać z nieporadnością językową Brzezwickiego, ale raczej z jego chęcią zarejestrowania pełniejszego stanu języka.

Inną rolę, jak się wydaje, odgrywają szeregi rejestrujące różne formy czasownika (1c). Zwraca bowiem uwagę, że odnotowane pary (reprezentujące odmienne czasy, aspekty czy oboczne formy) często składają się z leksemów o odmiennych tematach (np. *klaskam i klaszczę, zajdę i zachodzę, wstaję i wstawam, odmładzam i odmłodnieję*). Prawdopodobne jest zatem, że Brzezwicki chciał uchwycić tę właściwość polskich czasowników i dzięki temu wskazać ścieżkę ich koniugowania. Wzorem byłyby w tym wypadku słowniki z łaciną jako językiem wyjściowym, gdzie wszakże notuje się kilka form podstawowych danego czasownika w celu identyfikacji jego paradygmatu odmiany (np. w *Lexiconie Latino Polonicum* Jana Mączyńskiego (1564) odnajdujemy zapisy: *intimo, as, are; participio, as, are; pasco, pascis, pavi, pastum, pascere; paveo, paves, pavi, pavere; rudio, rudis, rudivi & ruduii, rudire*). Synonimy oraz *Puerilia* miałyby więc przy tym założeniu charakter dydaktyczny, oprócz łaciny można było nauczyć się z nich polszczyzny.

W pełni samodzielny konstrukt Brzezwickiego stanowią natomiast szeregi należące do grupy drugiej oraz trzeciej. Rodzą się zatem pytania, dlaczego autor, choć na ogół wiernie podążał za rozwiązaniami Volckmara, zdecydował się dodatkowo na wprowadzenie obok wyjściowego leksemu hasłowego jego wariantu i dlaczego umieszczał wspomniane szeregi w takiej, a nie innej kolejności.

Odpowiedzi na te pytania starano się uzyskać, przeprowadzając kilkuaspektową analizę. Po pierwsze, zbadano, czy drugie elementy szeregów zaliczonych do grupy o różnych tematach występują jako samodzielne hasła – okazało się, że były one notowane w słowniku nieregularnie, ponieważ na 90 przykładów około 60% zostało powtórzonych, około 40% nie. Należy tu dodać, że jeśli już drugi element szeregu został wprowadzony jako odrębne hasło, to niemal bezwyjątkowo funkcjonował samodzielnie, bez towarzyszącej pary³ – znaczy to, że Brzezwicki nie zmieniał kolejności szeregów, zatem np. umieścił szereg *odrażam i odganiem*, ale nie wprowadził szeregu *odganiem i odrażam*, a jedynie hasło *odganiem*. Po drugie, w oparciu o dane ze SPXVI zweryfikowano frekwencję występowania sparowanych leksemów w ówczesnej polszczyźnie – niekiedy częstszym użyciem charakteryzował się drugi element szeregu, czasem pierwszy, innym razem oba miały zbliżoną frekwencję (np. *barłóg 32 / mierzwa 6, barwierz 116 / cyrulik 8, bębenek 7 / łagiewka 1, ale barwinek 7 / rojownik 32, grace 7 / grabie 14, nogieć 35 / niecnota 396 lub dupa 32 /*

3 Jako wyjątek można przytoczyć szeregi zdublowane *kurek abo czop u beczi* oraz *czobek abo kurek u beczi*.

pośladek 31). Po trzecie, stwierdzono, że nie ma reguły w kwestii jakości parowanych leksemów – odnaleźć można przykłady na łączenie leksemów: aktualnego/nowego z dawnym/archaizmem (np. *brłok i świdrooki, dzieję i nazywam, nogieć i niecnota, bez wątpienia i bez pochyby*), rodzimego z obcym (zwykle polskiego z niemieckim, czasem z łacińskim, np. *graca i grabie, halaburdy i ledaco, berło i sceptrum, spiża i miedź, hamer i ruda, dręsler/tokarz, complexia abo płeć*), różniących się wartością stylistyczną⁴ (np. *gruchawka i synogarlica, pokrzywie i bękart*) lub po prostu dwu leksemów o tym samym statusie stylistycznym (np. *kokogdacze i kokorykam, baczny i rostopny*)⁵. Wybrane ścieżki analizy nie wyjaśniły więc, czym kierował się Brzezwicki, nadając szeregom określoną kolejność i formę.

Wydaje się, że w ogólnym ujęciu każdemu drugiemu elementowi pary można przypisać funkcję definiującą, którą pełni albo jako synonim elementu pierwszego (w przypadku przykładów z grupy drugiej), albo jako jego kilkuwyrazowe wyjaśnienie (w przypadku grupy trzeciej). Zgodnie ze współczesną terminologią byłyby to zatem zwykle definicje synonimiczne (np. *blahy i nikczemny, dręsler/tokarz, complexia abo płeć, ciągwa i pluskwa, muł i błoto, pokrzywie i bękart*) oraz realnoznaczeniowe (np. *cejkas abo dom, gdzie wojenny rynsztunek chowają, podgarłek abo przodek szyje, droszki abo kule co na nich chodzą, blizna abo znak rany, baby i gwiazdy na niebie, compas abo słoneczny zegarek, cometa abo miotła na niebie, hak abo orzech u kusze*). Dowodem na nadanie wariantom wielowyrazowym (z grupy trzeciej) specyficznej, definiującej funkcji może być sposób ich połączenia z pierwszymi elementami szeregu – w większości przypadków za pomocą spójnika *abo*, który nigdy nie obsługiwał szeregów grupy pierwszej, a sporadycznie pojawiał się w szeregach zakwalifikowanych do grupy drugiej. Przyjęcie takiego założenia pociąga za sobą konieczność przyznania Brzezwickiemu pierwszeństwa we wprowadzaniu definicji na gruncie słowników polsko-łacińskich⁶, mimo że zjawisko to ma u niego jeszcze charakter przygodny i szczątkowy (z obu słowników wypisano łącznie niespełna 130 przykładów – suma grupy drugiej i trzeciej).

Ponadto za pomocą szeregów Brzezwicki „cieniuje” semantykę haseł, co jest szczególnie widoczne w przypadkach, gdy dany leksem był wieloznaczny lub gdy był homonimem⁷. Stąd obok szeregu *czew abo niepożyteczna pszczoła* widnieje *czew abo rdza*, podobnie obok *czynię abo robię* mamy *czynię z kim abo się potykam, członki u palców abo kiccie* oraz *członek w żdźble abo w trzcinie członki, baba abo matczyzna matka* oraz *baby i gwiazdy na niebie, każe ‘mando’ oraz każe i psuję* etc.

4 Warto zaznaczyć, że możliwość oceny stylistycznej dawnej leksyki jest we współczesnych badaniach językoznawczych podawana w wątpliwość (zob. Woźniak, w druku).

5 Informacje uzyskane ze SStp, SPXVI, SL.

6 Wcześniej definicje pojawiły się w łacińsko-polskim leksykonie Mączyńskiego (Krycińska 1970: 449–458; Lewandowski 1996: 104–106).

7 Notujemy też inne sposoby rozróżniania homonimów, np. *zamek* ‘castellum’ oraz *zamek u drzwi* ‘sera’.

W świetle przytoczonych przykładów Brzezwicki jawi się jako pierwszy leksykograf, który rejestrował różne odcienie znaczeniowe polskich leksemów oraz pary homonimiczne. Świadczy to o jego świadomości językowej z jednej strony oraz o świadomości słownikarskiej z drugiej.

Ciekawe jest również, że niektóre pary wyrazowe należą do stałego repertuaru szeregów występujących w tekstach dawnych, zwłaszcza XVI-wiecznych⁸. Oto garść przykładów (przykłady w nawiasach pochodzą ze SPXVI):

- *barwierz i cyrulik* (Samiz Apostołowie / iáko ś. Márek nápifał / chore oleiem pomázowáli: ktorzy cyrulikámi / y bálwierzámi nie byli *LatHar* 648);
- *barwinek i rojownik* (Sedum, Herba, alias Semperviva et vulgo barba Iovis dicitur Royownik álbo Bárwinek *Mącz* 381a);
- *cycki i piersi* (ále tu tylko záś bédzie o fámych pierśiach fámicznych / to ieft futkoch / álbo cyckoch *SienLek* 86);
- *dęga abo pręga* (Siny czarny yáko błoto od plag álbo dąg *Mącz* 196a, 484b; *Calep* 1120b; ponadto *Ecclesiastes* Hieronima Spiczyńskiego z 1522 roku);
- *chleb biały i zemła* (Z miálki máki pfzeniczey vcziniony / zemła / biały chléb *Mącz* 393d, 275d; *SienLek* 43v, 50, 64v, 67v, 86v (9); *RejZwierc* 111; ponadto *Ecclesiastes*);
- *czczy i prózny* (Miełcze prozne, czczę *Calep* 995b; Obinanis – Czczij, prozni *Calep* 713b; Pierwfzych dwu thyśięcy wiek miał być czczy y prozny *LeovPrzep Hv*; Inanis, Prózny / czczy / dármy *Mącz* 167b; Ventosus, Wietrzny Metapho. Pufty / prózny / czczy *Mącz* 483d);
- *grod i zamek* (Arx. Schlos. Grod. Zamek *Mymer* 5v, 12; *BielŻyw* 144);
- *gowno / gnoj* (Retrimentum, Pára z człowieczego gnoyu y tákiefz wody / Pługáwftwo / Gównó / Szcziny / etc. *Mącz* 354c);
- *pokrzywię abo bękart* (Pokrzywnicy / ábo bękárci *KlonWor* 61 marg).

Jednocześnie można tę cechę słowników Brzezwickiego potraktować jako dowód na to, że synonimiczne szeregi wyrazowe stanowiły cechę ówczesnej polszczyzny w ogóle, nie zaś, jak zwykło się przyjmować w badaniach, wyłącznie manierę translatorską, wynikającą z poszukiwania właściwego sposobu tłumaczenia leksemów obcych, niemających dokładnych odpowiedników w polszczyźnie⁹. W słowniku polsko-łacińskim mamy wszakże sytuację odwrotną – polszczyzna, jako język wyj-

8 Na temat szeregów synonimicznych w dawnej polszczyźnie zob. m.in. Karwatowska 1992: 139–144; Bieńkowska 1994: 7–15; Umińska-Tytoń 2001: 225–230; Kleszczowa 2002: 279–287; Zarębski 2015a: 281–296, 2015b: 231–245.

9 Zwracał na to uwagę m.in. Rafał Zarębski (2015b).

ściowy, nie musi być dostosowywana do języka obcego, lecz przeciwnie, język obcy dostosowuje się niejako do niej. Z tego powodu obecności szeregów nie należy łączyć z koniecznością wynikłą z niskiej wartości semantycznej polszczyzny, lecz ze zwyczajem językowym ówczesnych jej użytkowników.

Wypada też zaznaczyć, że podczas wybiórczego oglądu materiału w SPXVI wielokrotnie zdarzało się zaobserwować, że szeregi obecne u Brzezwickiego pokrywały się z tymi, które odnotowano w słowniku Mączyńskiego. Rodzi to przypuszczenie, że Brzezwicki mógł korzystać z pracy tego autora; przed wydaniem pewnego sądu rzecz wymaga jednak dokładniejszego zbadania.

Słowniki Brzezwickiego są cennym, a niezbadanym i nieekscerpowanym źródłem wiedzy o stanie polszczyzny przełomu XVI i XVII w. i zachodzących w niej procesach (w tym o kształtowaniu funkcji niektórych elementów słowotwórczych oraz o życiu wyrazów). W perspektywie diachronicznej pokazują to również szeregi odwrócone względem Volckmara (np. V. *krtań i krztań* / B. *krztań i krtań*, V. *nasz i naszyniec* / B. *naszyniec i nasz*, V. *określam i okryślam* / B. *okryślam i określam*). Zaistnienie nietypowych (zwłaszcza z dzisiejszej perspektywy) haseł szeregowych możliwe było w słownikach, które powstawały w dobie kształtującej się dopiero polskiej leksykografii. Brzezwicki był drugim leksykografem (a pierwszym Polakiem), który nadał językowi polskiemu status wyjściowego. Przyjęte przez niego rozwiązania, choć niekonsekwentne, a nawet chaotyczne, mogą zatem świadczyć o tym, że przecierał leksykograficzne szlaki i szukał rozstrzygnięć odpowiadających specyfice polszczyzny.

Prace obu twórców, Volckmara i Brzezwickiego, zostały negatywnie ocenione przez kolejnego leksykografa – Knapusza¹⁰. Jednym z powodów niskiej oceny były hasła czasownikowe, notowane, zdaniem Knapskiego, w formie albo niewłaściwej pod względem czasu (*futurum* zamiast *praesentis*), albo wcale nieistniejącej. Jako przykłady takich błędnych formacji wymienił m.in.: *donaglam* (zamiast *przynaglam*), *dojrzywam* (miast *doglądać*), *nacechuję* (miast *cechuję*), *nagotuję*, *naspiżuję* (zamiast *gotuję*, *spiżuję*), *osypiam* (zamiast *osypkę daję* albo *osypuję mąką* bądź *długo sypiam*), *odwarczam* (zamiast *odwarkam*), *odtążam* (zamiast *przestaję tążyć*) etc.¹¹ Swoje wyliczenie Knapusz skwitował pytaniem: „Jakiż doprawdy Polak tak mówi?”.

10 Należy przy tym zaznaczyć, że uwagi Knapusza odnoszą się wyłącznie do jednego słownika Brzezwickiego, mianowicie do *Synonimów*. W chwili gdy Knapusz publikował swój sąd (zatem w roku 1621) w formie przedmowy do swojego słownika, *Puerilia* jeszcze nie istniały (wydano je w 1625 r.).

11 Wymieniony zestaw przykładów znajduje się we fragmencie przedmowy poświęconym Volckmarowi, ale odnieść go należy również do Brzezwickiego.

Ostrze jego krytyki wymierzone było zwłaszcza w Brzezwickiego, że ów, jako Polak, nie potrafił wyeliminować błędów poprzednika – Niemca i przepisał je, przez co przyczynił się do psucia polszczyzny¹².

Warto jednak odnotować, że część cytowanych przez Knapiusza form została poświadczona przykładami z innych ówczesnych źródeł, np. SPXVI notuje hasło *donaglać* 11 razy (głównie u Mączyńskiego, również w Biblii Radziwiłłowskiej), *obełżyć* 2 razy (u Reja i Górnickiego), *odtążyć* 1 raz (u Crescentiusa), *dojrzywać* 1 raz (u Mączyńskiego). Być może zatem Brzezwicki nie rejestrował formacji błędnych – jak zarzucał mu Knapski – ale takie, które funkcjonowały w polszczyźnie i mieściły się w granicach ówczesnej normy poprawnościowej¹³. Autor był otwarty na procesy zachodzące w polszczyźnie przełomu wieków (na co wskazuje m.in. notowanie formacji obocznych słowotwórczo i fonetycznie), wykazał się znajomością bogactwa zasobu leksykalnego (co pokazują szeregi synonimów) i powszechnie funkcjonujących, stałych par wyrazowych (jego szeregi pokrywają się bowiem z szeregiami notowanymi w SPXVI). Miał też świadomość zmian zachodzących w budowie tematu podczas odmiany części mowy (tym należy tłumaczyć notowanie par czasownikowych). Ponadto zauważał homonimy oraz leksemy wieloznaczne i dostrzegał potrzebę nakreślania granic ich odcieni semantycznych (stąd elementy o charakterze definiującym). Wprowadzał zatem szeregi, które – choć niejednoznaczne w swej funkcji – ułatwiały użytkownikowi z jednej strony odnalezienie właściwego hasła, z drugiej zaś sprawne posługiwanie się polszczyzną.

W świetle tych spostrzeżeń ocena świadomości językowej Brzezwickiego powinna wypaść pozytywnie, podobnie zresztą, jak ocena jego świadomości leksykograficznej. Trzeba mieć przy tym na uwadze stan rodzącej się dopiero polskiej leksykografii przełomu XVI i XVII w. Uchybienia warsztatowe czy językowe pierwszych słownikarzy należy niekiedy złożyć na karb braku leksykograficznego doświadczenia. Brzezwicki popełniał błędy, ale też czerpał pewne rozwiązania od poprzedników (Volckmara i prawdopodobnie Mączyńskiego), ulepszał je o własne propozycje (np. „cieniowanie” znaczeń, definiowanie leksemów), które potem mogli rozwijać i modyfikować jego następcy.

12 „Ów jeszcze mniejszej godzien jest łaskawości, bowiem skomplikował swego poprzednika, który władał obcym językiem; ten zaś, uważający się za Polaka, zachował wszystkie przeniesione z języka niemieckiego do polszczyzny błazeństwa (nie wspomnę już o łacinie) tak pobożnie nienaruszone, jakby poprzysiągł mu wierność w słowach. I wszystkie te niewłaściwe polskie słowa Volckmara, które już wyżej zilustrowałem przykładami, znajdziesz również u niego [...]” (Knapiusz 1621: 1–2); tłum. A.L.-Z.

13 Na temat rozumienia XVI-wiecznej normy językowej zob. Książek-Bryłowa 1987.

Literatura

- BIEŃKOWSKA D., 1994, *Szeregi wyrazowe w przekładzie Biblii Leopolity (z problemów kształtowania się synonimii staropolskiej)*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XXXIX, s. 7–15.
- BRZEZWICKI Ł., 1602, *Synonyma latina ex variis authoribus collata Polonice et Latine*, Cracoviae, [on-line:] www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=379860.
- BRZEZWICKI Ł., 1632, *Puerilia ex variis onomasticis excerpta et in usum iuventutis Polonae publicata*, Cracoviae, [on-line:] www.wbc.poznan.pl/dlibra/doccontent?id=379861.
- GRUSZCZYŃSKI W., 2000, *Wokabularze ryskie na tle XVI- i XVII-wiecznej leksykografii polskiej*, Warszawa.
- JANKOWIAK L.A., KĘDELSKA E., 2012, *Adama Stanisława Krasińskiego zapomniany Słownik synonimów polskich i jego poprzednicy*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” XLVII, s. 39–67, [on-line:] <https://doi.org/10.11649/sfps.2012.002>.
- KARWATOWSKA M., 1992, *Synonimy w lubelskich tekstach urzędowych XVII wieku*, [w:] H. Wiśniewska, C. Kosyl (red.), *Odmiany polszczyzny XVII wieku*, Lublin, s. 139–144.
- KĘDELSKA E., 1995, *Studia nad łacińsko-polską leksykografią drugiej połowy XVI wieku*, Warszawa.
- KLESZCZOWA K., 2002, *Bogactwo staropolskiej synonimii*, [w:] I. Opacki, B. Mazurkova (red.), *Dzieło literackie i książka w kulturze. Studia i szkice ofiarowane Profesor Renardzie Ocieczek w czterdziestolecie pracy naukowej i dydaktycznej*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach”, nr 2050, Katowice, s. 279–287.
- KNAPIUSZ G., 1621, *Thesaurus Polonolatinograecus seu Promptuarium linguae Latinae et Graecae*, Cracoviae.
- KRYCIŃSKA K., 1970, *Kilka uwag o definicjach w dwujęzycznym słowniku Mączyńskiego*, „Poradnik Językowy” nr 7, s. 449–458.
- KSIĄŻEK-BRYŁOWA W., 1987, *Uwarunkowania społeczne normy językowej w XVI wieku*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” XXXII, s. 139–145.
- LENARTOWICZ-ZAGRODŃA A., 2017a, *O układzie alfabetycznym w dawnych słownikach przekładowych*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Linguistica” t. 51, nr 2, s. 83–98, [on-line:] <http://dx.doi.org/10.18778/0208-6077.51.2.07>.
- LENARTOWICZ-ZAGRODŃA A., 2017b, *Polsko-łacińskie słowniki Łukasza Brzezwickiego. Między Volckmarem a Knapskim*, „Język Polski” XCVII, s. 91–103.
- LENARTOWICZ-ZAGRODŃA A., w druku, *O układzie gniazdowym w dawnych słownikach*, „Studia Językoznawcze. Synchroniczne i Diachroniczne Aspekty Badań Polszczyzny” XVII.
- LEWANDOWSKI I., 1996, *Leksykograficzne założenia i wzory*, [w:] H. Barycz, W. Kuraszkiewicz, I. Lewandowski (red.), *Leksykon łacińsko-polski Jana Mączyńskiego. Wybór tekstów – opracowanie*, Lublin, s. 91–135.
- MĄCZYŃSKI J., 1564, *Lexicon Latino Polonicum ex optimis Latinae linguae Scriptoribus concinnatum*, [Konigsberg].
- PAWŁOWSKA R., 1979, *Fonetyka języka polskiego nauczanego w Gdańsku w XVII w.*, Wrocław.
- PUZYNINA J., 1961, „Thesaurus” Grzegorza Knapiusza. Siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim, „Prace Językoznawcze PAN”, nr 29, Wrocław.
- SL: S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Warszawa 1807–1814.

- SPXVI: *Słownik polszczyzny XVI wieku*, t. I–IV, red. komitet redakcyjny, t. V–XVII, red. M.R. Mayenowa, t. XVIII–XXXIV, red. F. Peplowski, t. XXXV–XXXVI, red. K. Mrowciewicz, P. Potoniec, Wrocław – Warszawa – Kraków 1966–2012.
- SSTP: S. Urbańczyk (red.), *Słownik staropolski*, t. I–XI, Kraków 1953–2002.
- SZCZAUS A., 2000, *Funkcjonowanie słowotwórczych szeregów synonimicznych w świadomości językowej XVI-wiecznych pisarzy i leksykografów*, „Poradnik Językowy” nr 10, s. 22–33.
- UMIŃSKA-TYTOŃ E., 2001, *Kadź czyli zolnica. Z zagadnień stylu prozy użytkowej*, [w:] C. Kossyl (red.), *Studia z historii języka polskiego i stylistyki historycznej ofiarowane Profesor Halinie Wiśniewskiej na 50-lecie jej pracy naukowo-dydaktycznej*, Lublin, s. 225–230.
- VOLCKMAR M., 1596, *Dictionarium trilingue tripartitum ad discendam linguam Latinam, Polonicam et Germanicam accommodatum*, Dantiscum.
- WOŹNIAK E., w druku, *O stylistycznym zróżnicowaniu dawnej leksyki – na przykładzie oficjalnych nazw dziecka nieślubnego*, „Poznańskie Studia Polonistyczne”.
- ZARĘBSKI R., 2015a, *Nagromadzenia leksemów współfunkcyjnych jako element stylu XVI-wiecznej prozy pamiętnikarskiej (na materiale diariusza Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła)*, „Rozprawy Komisji Językowej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego” LXI, s. 281–296.
- ZARĘBSKI R., 2015b, *Szeregi synonimiczne w badaniach stylistycznego zróżnicowania dawnej polszczyzny (na przykładzie Podróży do Ziemi Świętej, Syrii i Egiptu M.K. Radziwiłła „Sierotki”)*, [w:] T. Mika, D. Rojszczak-Robińska, O. Stramczewska (red.), *Jak badać teksty staropolskie*, „Staropolskie Spotkania Językoznawcze”, t. 1, Poznań, s. 231–245.

On the method of constructing entries in old translation dictionaries (using the example of the works of Łukasz Brzezwicki)

Summary

The birth of Polish-Latin lexicography has usually been associated with Cnapius, the author of *Thesaurus Polonolatinograecus seu Promptuarium linguae Latinae et Graecae* (1621), while the two lexicographers who worked before him tend to be forgotten. In 1596 Nicholas Volckmar published *Dictionarium trilingue tripartitum ad discendam linguam Latinam, Polonicam et Germanicam accommodatum*, and a few years later, on the basis of Volckmar's work, Łukasz Brzezwicki composed two dictionaries: *Synonyma latina ex variis authoribus collata Polonice et Latine* (Cracow 1602) and *Puerilia ex variis onomasticis excerpta et in usum iuventutis Polonae publicata* (Cracow 1625). Although the list of words in the dictionaries of these two authors is nearly identical, Brzezwicki introduced several changes to his lexicographic method. One of the innovative features of *Synonym...* and *Puerilia...* is the construction of entries in the form of series of synonyms. The goal of the present paper is to analyse these series and to answer the questions: What kinds of pairs of words does Brzezwicki introduce? What role do they play? In what relation are those pairs to the state of contemporary Polish? This is the basis on which this paper will attempt to evaluate the level of lexicographic and linguistic awareness of Łukasz Brzezwicki.